Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 64 Sroda, dnia 6-go marca 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Łódź, Piotrkowska 15, tel. 81-06 i 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 9 wiecz. ul Piotrkowska 85 tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Nowa Konstytucja tryumwiratu lewicy

Projekt P. P. S., Wyzwolenia i Str. Chł. konkurujący z projektem B. B.

Utrwala sejmowładztwo kosztem władzy Prezydenta

chce być „ostatnim krzykiem mody" na demokrację

nęci mniejszości autonomją

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Jak już informowaliśmy w ub. poniedziałek złożony został w Sejmie przez trzy stronnictwa lewicy P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie projekt zmiany konstytucji, mający konkurować z projektem BB.

Na wstępie czytamy uwagę, że artykuły projektu przewidujące socjalizację środków produkcji i utworzenie izb pracy są popierane wyłącznie przez P. P. S., a natomiast artykuły traktujące o reformie rolnej są opracowane wyłącznie przez Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Po stwierdzeniu tej rozbieżności zdań w tryumwiracie lewicy następują proponowane artykuły, z których najistotniejsze streszczamy.

Zgodne w ogólnej tendencji z projektem BB. lub „umiarkowane" są artykuły następujące:

Art. 11 i 12 regulujące sposób zwoływania i zamykania sesji i kadencji Sejmu i Senatu, co ma być **prerogatywą Prezydenta.**

§ 39 przewiduje wybór Prezydenta na lat **7 przez Zgromadzenie Narodowe.** Członków Zgromadzenia powołuje głosowanie powszechne. Członkami Zgromadzenia nie mogą być posłowie Sejmu i ministrowie.

Art. 27 ogranicza możliwość zakładania wotum nieufności dla rządu.

Do artykułów radykalnych należą:

Art. 1, kasujący instytucję Senatu.

Art. 2 — 3 przewidują ścisłe unormowanie przepisów co do kredytów nie objętych budżetem oraz co do przedstawienia zamknięć rachunkowych.

Art. 4 ustanawia bardzo niebezpieczną zależność Najwyższej Izby Kontroli Państwa od Sejmu.

Art. 5 przyznaje prawo inicjatywy prawodawczej: Sejmowi, Rządowi, Najwyższej Izbie Gospodarczej (coś w rodzaju Senatu?), Izbie Pracy, a także **każdym 100.000 obywateli.**

Art. 6 ogranicza bierne prawo wyborcze duchownym. Mogą być oni wybierani **wyłącznie z obrębu swej parafji.**

Art. 8 ogranicza udział w akcji wyborczej urzędników administracji.

Art. 13 zmienia w sposób ograniczający prawa prezydenta, możliwość zarządzenia nowych wyborów przed upływem kadencji Sejmu.

Art. 35 przewiduje autonomję ziem o ludności mieszanej.

Art. 36—39 normują dokładne zasady wolności sumienia. Przyczem nikt nie jest obowiązany ujawniać swego wyznania.

Art. 40—43 normują sprawę nauczania. Szkoła średnia jest dalszym ciągiem szkoły powszechnej.

Art. 45 przewiduje rewizję konstytucji **co 25 lat.**

*

Ogólna tendencja projektu zmierza wyraźnie do rozszerzenia i utrwalenia władzy Sejmu, ograniczeniu praw prezydenta, a w szczegółach nosi cechy bądź błyskotliwości, mającej na celu pozyskanie głosów mniejszości, bądź noszą znamiona wybitnie demagogiczne, jaskrawe i zdają się być „ostatnim krzykiem mody na... demokracje".

W zestawieniu z głęboko przemyślanym i zdawna opracowywanym projektem BB. — projekt tryumwiratu lewicy czyni wrażenie elaboratu szybko, „na gwałt" opracowywanego.

Tak czy owak — przyznać trzeba, że złożenie kontrprojektu jest jedyną drogą walki parlamentarnej.

Nie krzyk, nie hece łobuzerskie dotychczas reżyserowane.

Zamordowanie posła robotniczego

w Japonji

TOKIO, 5.3. Poseł robotniczy do sejmu Yamanato zamordowany został przez pewnego reakcjonistę, który sam oddał się w ręce policji. (PAT)

Powstańcy meksykańscy otwierają kościoły

Prezydent Gil i Calles uwięzieni

WASZYNGTON, 5.3. Mimo ostrej cenzury wprowadzonej przez rząd — przedostają się przez granicę meksykańsko - amerykańską pewne szczegóły o sytuacji w Meksyku.

Jak się okazuje rozporządzają powstańcy poważną siłą zbrojną i zdołali już opanować 10 stanów z 5 miljonami ludności, na ogólną liczbę 28 stanów i 14 miljonów mieszkańców.

Wojska powstańcze otaczają powoli stolicę, której pozostała jedynie otwarta droga w stronę Oceanu Spokojnego.

W okolicach Sinalao miało podobno już dojść do pierwszego większego starcia między obu wojskami, przyczem wojska rządowe zmuszone były do ucieczki.

Powstanie cieszy się wielką popularnością wśród ludności, gdyż przywódcy głoszą jako swój główny cel wydalenie z kraju b. prezydenta Callesa. Za powstańcami oświad czyły się szczepy indjańskie. Dla przyciągnięcia partji klerykalnej na swoją stronę gen. Aquierra zarządził otwarcie zamkniętych przez rząd kościołów katolickich.

Według doniesień z Texas udało się powstańcom wziąć do niewoli prezydenta Portez Gila i Callesa. Rząd meksykański wiadomości tej stanowczo zaprzecza.

Aby zaskarbić sobie przychylność Stanów Zjednoczonych, powstańcy głoszą, że gotowi są uszanować interesy amerykańskie w Meksyku.

Mimo to grozi poważny konflikt ze Stanami Zjednoczonemi, gdyż powstańcy nie wpuszczają do objętego rewolucją stanu Sanora żadnych pociągów amerykańskich. Na amerykańskich stacjach granicznych stoi kilkanaście pociągów z towarami łatwo ulegającemi zepsuciu, przeznaczonych dla Meksyku.

Po zakończeniu uroczystości związanych z objęciem prezydentury przez Hoovera rząd amerykański poważnie postanowienie, co do kroków, jakie należy podjąć w tej sprawie.

Groźne góry lodowe

odpłynęły na pełne morze

GDYNIA, 5.3. Ogólna sytuacja na Bałtyku, dzięki podwyższeniu się temperatury i korzystnym wiatrom, dmącym od dwu dni, uległa znacznej poprawie. Przejazd z Gdyni i Gdańska zupełnie wolny. Powłoka lodowa odpłynęła na wschód na odległość kilku kilometrów.

Praca łamaczy lodu w portach ogranicza się do łamania nowotworzącej się skorupy lodowej. W obu portach żegluga miejscowa odbywa się już bez łamaczy lodu.

Według informacyj, nadeszłych z Kilonji, sowieckie łamacze lodu „Jermak" i „Truwor" wyswobodziły już kilka okrętów, zamarzniętych w zatoce. Praca jest niezwykle utrudniona, gdyż skorupa lodu dochodzi do dwu i półmetrowej grubości. Lód w niektórych miejscach przymarzł do dna.

Stwarza to obawę, że nawet w razie dogodnego wiatru pola lodowe nie odejdą od brzegów.

POŻAR PAŁACU KS. CZARTORYSKICH

Prawie cały budynek padł pastwą płomieni

LWÓW, 5.3. Pastwą płomieni padł historyczny pałac książąt Czartoryskich w Żórawnie. Pożar, który wybuchł w niedzielę po południu, wygasł dopiero w poniedziałek wieczorem, czyli trwał całą dobę.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona z powodu 20-stopniowego mrozu i zupełnego braku wody.

Rzeczka, przepływająca obok pałacu, była zamarznięta do dna tak, że wodę musiano sprowadzać z odległości 2 klm

Szkody, wyrządzone przez pożar są bardzo wielkie.

Spłonęło całe drugie piętro, obejmujące 26 pokoi i połowa pierwszego piętra. Wszystkie pozostałe sufity runęły na parter.

Straży pożarnej udało się przy pomocy ludności uratować znajdującą się na parterze drogocenną bibljotekę, obrazy i część stylowych mebli.

Na wczoraj przypadały imieniny właściciela pałacu ks. Kazimierza Czartoryskiego.

Formalna dymisja

posła Stetsona

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zwyczajem praktykowanym w Ameryce, poseł Stanów Zjednoczonych przy Rządzie polskim, p. Stetson, złożył dymisję na ręce nowego prezydenta swego kraju.

Jest to formalność. P. Stetson, zasłużony dla obu państw dyplomata, pozostanie na swej placówce w Warszawie.

Rośnie polska marynarka

2 łodzie podwodne, 1 kontrtorpedowiec

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W najbliższych dniach w dokach francuskich nastąpi uroczyste spuszczenie na wodę 3-ch nowych jednostek bojowych dla marynarki wojennej Polski.

Będą to dwie łodzie podwodne „Ryś" i „Wilk" oraz kontrtorpedowiec „Burza".

Nowe władze legji inwalidzkiej

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Po trzydniowych obradach zakończył się zjazd Legji inwalidzkiej. Dokonano wyborów zarządu. Na prezesa ponownie powołano rtm. Nittmanna. Wiceprezes — p. Pawluk. Sekr. gen. — Tokolli, skarbnik — Kornacki. Pozatem do zarządu weszli: ze Lwowa Panek, z Wilna — Sokół. Skład Rady Głównej: Wagner (Warszawa), Lisiewicz (Kielce), Mościcki (Lublin), Skrzyniarz (Kraków).

Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Straszna katastrofa kolejowa

LONDYN, 5.3. W stanie Montana wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa wskutek obsunięcia się lawiny śnieżnej. Sześć wagonów pociągu pocztowego stoczyło się do przepaści, głębokiej na 70 metrów. Trzy osoby z obsługi pociągu zostały zabite. Dziesięć osób jest rannych. (ATE)

Przywódca Hindusów

został aresztowany

KALKUTA, 5.3. Wraz z innymi przewódcami nacjonalistycznymi aresztowano tu Mahatmę Ghandiego pod zarzutem udziału w rozruchach, w czasie których radykalni Hindusi usiłowali podpalić tkaniny zagraniczne.

Według ostatnich doniesień, Ghandi został wypuszczony na wolność za kaucją i niezwłocznie wyjechał do Birmanji.

Jak wiadomo, Ghandi jest przewódcą ruchu, który postawił sobie za cel bojkot włókienniczych wyrobów zagranicznych, zalecając nabywanie jedynie tkaniny krajowe, wyrabiane na ręcznych warsztatach tkackich.

Krwawy pościg

za więźniami politycznymi

WILNO, 5.3. Donoszą z pogranicza: Dnia 2 b. m. z więzienia w Olicie na Litwie zdołało zbiec nocą trzech więźniów politycznych. Zbiegowie udali się w kierunku granicy polskiej.

Zarządzony przez straż więzienną oraz przez żołnierzy pościg, zdołał zatrzymać zbiegów tuż przy granicy.

Jeden z nich, niejaki Purchowski, który bronił się, został postrzelony i po upływie godziny zmarł.

Ekspozja prochu

zniszczyła gmach arsenału

LONDYN, 5.3. W królewskim arsenale w Woolwich wczoraj 4 razy po sobie nastąpiły gwałtowne eksplozje zgromadzonych zapasów prochu, przyczem wybuchł pożar, który spowodował zniszczenie części wschodniej arsenału.

15-tu robotników, pracujących w tem skrzydle gmachu odniosło ciężkie poparzenia. Straż pożarna starała się z 40-tu hydrantów wodą zalewać pożar, który jednakże zniszczył jedno całe skrzydło.

Wysłano odziały policj i wojska celem gaszenia pożaru, co się wreszcie po długogodzinnej walce udało.

Wielki proces

przeciwko komunistom w Wilnie

WILNO, 5.3. W dniu 5 b. m. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym proces przeciwko 40 członkom zlikwidowanego w maju 1927 roku rejonowego komitetu partji komunistycznej zachodniej Białorusi.

Na czele stał właściciel biura podań Alter Szulman i Woronow. Wśród oskarżonych jest 27 żydów, 6 białorusinów, 5 polaków i 2-ch litwinów. Do sprawy wezwano 100 świadków. (PAT)

Okropny czyn

bezrobotnego szaleńca

W miejscowości Honau 40-letni bezrobotny Karol Schäffer w przystępie szału poderżnął gardło brzytwą śpiącej żonie, 17-letniej córce i teściowej, a wkońcu samemu sobie. Tylko 10-letni chłopak, który ratował się ucieczką przez okno, zdołał ujść śmierci.

13 osób zmarło

od likieru domowego wyrobu

W Pervia w stanie Illinois zmarło wskutek wypicia większej ilości likierów domowej fabrykacji 13 osób.

Senat daje przykład Sejmowi

Poważne, rzeczowe obrady nad preliminarzem budżetowym

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Senat przystąpił do obrad nad preliminarzem budżetowym.

Na wstępie marszałek Senatu prof. Szymański wyraził uznanie za owocną pracę zarówno przewodniczącemu komisji skarbowo-budżetowej jakoteż wszystkim sprawozdawcom.

Następnie przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej, senator Gliwic zaznaczył, że Senat osiągnął samodzielny wynik kilkutygodniowej natężonej pracy w komisji, w której czynny udział brali wszyscy członkowie Rządu. Obrady stały na wysokim poziomie, a skład komisji jest tego rodzaju, że nie powstydziłby się go najstarszy i najbardziej wytrawny parlament na świecie.

Komisja w swojej pracy wykonała szereg rzeczy, które mogą się stać podstawą prac budżetowych w parlamencie.

Uchwalono między innemi doniosły wniosek, że w obradach nad budżetem na rok 1929/30 nie będą przyjmowane wnioski, zmieniające cyfry budżetu, oprócz wnosków, uchwalonych przez komisję oraz wniosków mniejszości komisji.

Po przerwie przemawiał na plenum Senatu sen. Roman (B.B.), zaznaczając, iż budżet nie jest zbyt wielki, jak na państwo 30-miljonowe.

Sprawa mieszkaniowa jest bardzo piekącą, *bo najwyższy już czas, by polski robotnik i polski chłop wyszli z piwnic i ziemianek.* W życiu wewnętrznem najważniejszą kwestją jest rewizja konstytucji.

Pragniemy uwolnić ustrój demokratyczny, zachowując go całkowicie od historycznego obciążenia urojonemi obawami przed absolutum dominium.

Sen. Trojan (Kl. Ukr.) uskarża się na nieudzielanie kredytów organizacjom ukraińskim i oświadcza się przeciwko budżetowi.

Sen. Posner (P.P.S.) zapowiada, iż klub jego nie może wypowiedzieć się za budżetem. Co do projektu B.B. mówca oświadcza, iż Polska może dobrze istnieć bez specjalnych praw i przywilejów dla Prezydenta, ale bez wolności Polska istnieć nie będzie mogła.

Sen. Głąbiński domaga się m. in. podniesienia poborów urzędniczych o 20 proc. oraz podniesienia wydatków na rzemiosło o 1 miljon.

Sen. Januszewski widzi tendencje reakcyjne drugiej Izby w przywróceniu funduszów dyspozycyjnych Min. Spr.Wewn., Min. Spraw Wojsk. przy skreśleniu pewnych pozycyj w budżecie Min. Ref. Roln. i Oświaty.

Mówca oświadcza, że „Wyzwolenie nie będzie głosować za budżetem.

Przeciwko budżetowi wypowiedział się sen. Kormner (Koło Żyd.). Sen. Thullie wypowiada się imieniem Ch. D. za budżetem, jako za państwową koniecznością. Przeciwko budżetowi oświadcza się sen. Spickerman.

Dalszy ciąg dyskusji na jutrzejszem posiedzeniu.

WATYKAN — MIASTEM DUCHOWNYCH

Nieliczni cywile otrzymali już nakaz opuszczenia lokali

RZYM, 5.3. Celem szybkiego wprowadzenia w życie praw konkordatu i ugody między Watykanem a Kwirynałem prowadzone są intensywne studja nad problemami, związanemi z praktycznem rozwiązaniem licznych, nasuwających się kwestyj.

Papież przyjął na specjalnej audjencji znanego uczonego włoskiego Marconiego, który przedstawił Ojcu Św. plan instalacji radjowej na terenie watykańskim.

Pozatem przyjął Papież architekta Beltravi, prezesa komisji technicznej, zajmującej się sprawami miasta Watykanu. Nieliczni mieszkańcy tego miasta, nienależący do stanu duchownego, otrzymali już wypowiedzenia zajmowanych lokali.

Specjalnym studjom poddana jest także kwestja obywatelstwa watykańskiego dla osób, które stale zamieszkują w granicach Watykanu. Celem zmniejszenia do minimum ilości takich osób, wydano następujące zarządzenie: W mieście Watykanie zamieszkiwać mogą wyłącznie osoby, które otrzymają na to specjalne zezwolenie w związku ze swemi zajęciami i potrzebami nowego państwa.

Wraz z tymi osobami mogą zamieszkiwać jedynie ich krewni wstępni i zastępni, niemający własnej rodziny. Wszystkie inne osoby będą wydalone z granic miasta Watykanu.

(PAT)

Z obrad Ligi Narodów

Odroczenie rozpraw w sprawie mniejszości

Litwa prosi o głos...

GENEWA, 5.3. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpoczęła się debata mniejszościowa. Zgłoszono w tej sprawie dwa wnioski, a mianowicie delegata kanadyjskiego o procedurze, którą należy stosować wobec petycji mniejszościowej i wniosek ministra Stresemanna w sprawie gwarancji Ligi dla mniejszości.

Na tem jednakże posiedzenie nagle przerwano do jutra, celem uzupełnienia i poinformowania się u poszczególnych członków Rady przed rozpoczęciem debaty jeneralnej.

Sprawozdawcą do spraw mniejszości jest delegat Japonji, ambasador w Paryżu Adaci.

GENEWA, 5.3. Dziś w godzinach popołudniowych Chamberlaine odbył dłuższą rozmowę z min. Zaleskim, delegatem Włoch Scialoją, greckim ministrem spraw zagranicznych Karatanosem, min. Titulescu i delegatem Jugosławji Kumanudim. Konferencja Chamberlaina z min. Stresemannem prawdopodobnie odbędzie się dziś po południu.

BERLIN, 5.3. Odroczenie rozpraw Ligi Narodów w sprawie mniejszości zaskoczyło tutejsze koła polityczne. Zdaniem korespondenta „Berliner Tageblattu" dyskusja nad zagadnieniami mniejszości została odroczona wskutek tego, że nie rozpatrzono prośby rządu litewskiego o dopuszczenie jego przedstawiciela do obrad na sesji marcowej. W sprawie tej Rada Ligi Narodów ma zająć stanowisko wobec prośby litewskiej.

Z kół zbliżonych do sfer oficjalnych komunikują, iż prośba rządu litewskiego będzie odrzucona wskutek słabych podstaw uzasadnienia. (ATE)

Złodziej, kryminalista i szpieg

wykonawcą planów politycznych Berlina

BERLIN, 4.3. Na podstawie reznań Heinego, który jak donosiło wczorajsze „Hasło", poddał pewnym korekturom ogłoszony w swoim czasie przez Sowiety przedwojenny układ francusko - rosyjski i spieniężył swoją przeróbkę, jako układ francusko - belgijski, aresztowano dwu przywódców flamandzkich: Waarda Herremana, redaktora dziennika „Schelde" i sekretarza partji Pietera Finiego.

Aresztowaną żonę Heinego wypuszczono na wolność.

Paryski „Gaulois", donosząc o zdemaskowaniu Heinego, którego nazywa szpiegiem na usługach niemieckich, pisze:

Znowu Niemcy zostały przychwycone na świeżym czynie.

Brukselski „Soir" zamieszcza rozmowę z Heinem, w której ten oświadczył, że zaniepokojony był pewnemi machinacjami, mogącemi zamącić belgijsko - niemiecką politykę zbliżenia, której osobiście jest gorącym zwolennikiem.

Do machinacyj tych Heine zalicza rokowania brukselskiego przedstawiciela koncernu Hugenberga dr. Bährensa z dwoma niemieckimi szpiegami Ungern - Sternbergiem i Reisserem w lutym 1928 roku. W marcu 1928 roku zawezwano Heinego do Kolonji, gdzie usiłowano go nakłonić, aby zorganizował sieć szpiegowską w Belgji i Francji. To odstręczyło go od Niemiec. We wrześniu 1928 r. aresztowano go w pobliżu Kolonji, lecz następnie wypuszczono. Wówczas zrozumiał, że nadszedł czas, w którym będzie musiał czegoś dostarczyć i wtedy powstało jego fałszerstwo.

Trocki — Żyd wieczny tułacz

Całe życie wysiedlany z kraju do kraju

Z własnego „raju" sowieckiego wypędzony

skarży się i pomstuje przed Europą

Cała już prasa zagraniczna rozbrzmiewa dziś sensacyjnemi artykułami Lwa Trockiego, w których dawny dyktator czerwonej Rosji odkrywa tajemnicę swego wygnania.

Wczorajsze „Hasło" zamieściło pierwszy z tych sensacyjnych artykułów — dziś podajemy następny.

Trocki skarży się przed światem!

Ma to posmak dziwnego humoru.

Ten Trocki, który przez lata był jednym z katów Rosji. Ten Trocki, którego postać majaczy się ludom Zachodu jako postać szatana w czerwonych łunach zbrodni i gwałtu, ten Trocki, dziś wygnaniec, skarży się przed światem, że... uszedł cało z rąk swych niedawnych współtowarzyszy.

Kogo to wzruszy?...

*

Wczoraj drukowany w „Haśle" artykuł opowiadał o tem, jak Trocki wygnany do zapadłej dziury — miasta Ilma Ata, otrzymał ultimatum od władz sowieckich, żądające wyrzeczenia się aktywnego życia politycznego.

Trocki odmówił.

Czytamy dalej:

*

„Po otrzymaniu ultimatum minął miesiąc względnego spokoju. Był to styczeń. Dnia 20-go zjawił się przedstawiciel czrezwyczajki, Wołynskij, w licznej asyście agentów i przedstawił mi orzeczenie specjalnej komisji G. P. U. z dnia 18 stycznia. Zrzeczytałem, że jestem *oskarżony o kontrrewolucję* i skazany na opuszczenie granic Rosji. Kazano mi się na tym dokumencie podpisać po przeczytaniu go.

Napisałem: „Orzeczenie G. P. U. zbrodnicze w swej treści, a bezprawne w formie— przeczytałem. L. Trocki".

Kiedy zapytałem: dokąd i jak mam być deportowany, odpowiedziano mi, że szczegółowych wyjaśnień na to pytanie udzieli mi agent G. Z. U., który oczekiwać mnie będzie w Rosji europejskiej.

Następny dzień spędziłem na pakowaniu rzeczy, książek i rękopisów. Moje *dwa psy były widocznie podniecone*, widząc w mym, zazwyczaj cichym i spokojnym domu, tyle nieznanych im osób.

Rano, dnia 22 stycznia wsiadłem w towarzystwie żony, syna i eskortujących mnie agentów G.P.U. do autobusu, który po drodze pełnej zmarzniętego śniegu, dowiózł nas do wąwozu w górach Kurdzkich. W wąwozie szalała burza śnieżna. Silny traktor, który miał nas przeciągnąć przez góry, grzązł głęboko w śniegu. *Siedmiu ludzi i kilka koni zginęło w zawiei.* Musieliśmy wysiąść z aut i wsiąść do sań, w których wykonaliśmy w ciągu siedmiu godzin podróż 20-milową. Wzdłuż drogi widzieliśmy sanie, załadowane materjałem budowlanym, przeznaczonym na budowę nowej kolei turkiestańsko-syberyjskiej, wielkie rezerwoary z naftą i t. d., a wszystko to przedstawiało straszliwy obraz zniszczenia. Ludzi nigdzie nie było widzać, gdyż wszyscy schronili się w okolicznych chatach.

W Aktjubińsku zakomunikowano nam telegraficznie, że zostaniemy wywiezieni do Konstantynopola. Poprosiłem, by pozwolono mi zobaczyć się z dwoma członkami mej rodziny, mieszkającymi w Moskwie. Pozwolono im wyjechać na spotkanie do Brjańska, gdzie postawieni zostali *pod nadzorem agentów G.P.U.* Bułanow, który stał na czele eskortujących mnie funkcjonarjuszy G.P.U., usiłował przekonać mnie o wyższości Konstantynopola, jako miejsca azylu nad Alma Ata, gdzie dotychczas przebywałem. Oświadczyłem kategorycznie, że do Konstantynopola nie pojadę. Bułanow zatelegrafował niezwłocznie do Moskwy, gdzie na wszystko liczono, tylko nie na to, że mógłbym protestować przeciwko wyjazdowi z Rosji. Nasz specjalny pociąg sprowadzono na bocznicę i wkrótce znaleźliśmy się na małej, cichej stacyjce, gdzie pozostaliśmy przez *dłuższy* czas. Dzień mijał za dniem. Puste pudełka od konserw gromadziły się wzdłuż pociągu. *Kruki i wrony przylatywały tłumnie na uczty*, jakie przedstawiało dla nich wyjadanie resztek konserw. Lokomotywa z jednym wozem dojeżdżała codziennie na najbliższą większą stację, gdzie zakupywano aprowizację. Nasza rodzina cierpiała na grypę, całemi dniami kasłaliśmy i... czekaliśmy. Czytaliśmy raz jeszcze Anatola France'a i historję Rosji Kluczewskiego.

Moskwa debatowała tymczasem nad naszemi losami. Termometr wskazywał *38 stopni poniżej zera.* Lokomotywa jeździła pomału tu i zpowrotem, chroniąc się w ten sposób przed mrozem. Graliśmy w szachy, a tymczasem fale radjotelegraficzne ustawicznie pytały, gdzie jesteśmy. Nie słyszeliśmy tych pytań, a gdybyśmy je byli słyszeli, odpowiedzielibyśmy: „Przywieziono nas tu w nocy *i nie wiemy, gdzie jesteśmy.* Gdzieś w okolicach Kurska". Tak minęło 12 dni i 12 nocy.

W lutym Bułanow zakomunikował mi: „Mimo wszelkie usiłowania ze strony rządu moskiewskiego, rząd niemiecki waha się udzielić prawa azylu. Mam wobec tego rozkaz przewiezienia was do Konstantynopola". Odpowiedziałem, że dobrowolnie tam nie pojadę i że powtórzę to na granicy tureckiej. Bułanow odparł: „Nie zmieni to naszej decyzji. Wywieziemy was do Turcji".

Po dwunastodniowym postoju wyruszyliśmy w dalszą drogę. Okręt *„Kalinin", na którym miałem odbyć dalszą podróż zamarzł* i nawet łamacze lodów nie zdołały uwolnić go z żelaznych uścisków lodu. Przygotowano wobec tego okręt „Iljicz", na którym bez innych pasażerów opuściliśmy Odesę około godziny pierwszej w nocy. Dnia 12 lutego przybyliśmy do Bosforu. Komisarzowi tureckiemu oświadczyłem, że przywieziono mnie do Turcji wbrew mej woli, gwałtem. Oświadczenie to pozostało jednak bez skutku. Po 22-ch dniach i 4.000 milach drogi przybyliśmy do Konstantynopola.

Ostatni i pierwszy

Dwaj Arciszewscy ministrami poczty polskiej

P. Kazimierz Chodorowski ofiarował p. ministrowi pocz i telegrafów cenny dokument z czasów kościuszkowskich, przedstawiający patent dla Jana Arciszewskiego na komisarza generalnego poczt koronnych i litewskich, nadany przez Tadeusza Kościuszkę w obozie pod Połańcem, dnia 8 maja 1794 r.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w 124 lata później pierwszym ministrem poczt i telegrafów w odrodzonej Polsce został działacz noszący to samo nazwisko. W ten sposób p. Tomasz Arciszewski, mianowany dnia 18 listopada 1928 r., stał się jakby bezpośrednim następcą Jana Arciszewskiego, ostatniego „komasarza pocz koronnych i litewskich Rzeczypospolitej Polskiej".

Cenny dokument został ofiarowany przez p. ministra Miedzińskiego do muzeum pocztowego.

Port gdański

wolny od lodów

GDAŃSK, 5.3. W dniu dzisiejszym dostęp do portu został uwolniony od zwałów lodu. Wskutek prosby władz polskich rada portu wysłała łamacz lodu do Gdyni dla wyprowadzenia na morze statków szwedzkich, naładowanych węglem.

Przykład dla Magistratu m. Łodzi

Kraków przejął na etat wszystkich robotników miejskich

KRAKÓW, 5.3. Na posiedzeniu Rady Miejskiej wczoraj wieczorem uchwalono statut robotników miejskich etatowych.

Według tego statutu wszyscy robotnicy miejscy przechodzą wstecz z dniem 1 maja 1928 roku na etat miasta i podlegają ogólnym przepisom o urzędnikach etatowych. Rada Miejska uchwaliła statut jednomyślnie wśród burzliwych owacyj na galerji i oklasków członków Rady Miejskiej.

Jest to pierwszy tego rodzaju statut o robotnikach etatowych w Polsce.

Królewicz „Alembik" i Czarodziejka „Biała Główka"

Jak „suchy" Pruszków radzi sobie z prohibicją

Na tle toczącej się w Łodzi obecnie dyskusji co do wprowadzenia prohibicji u nas za przykładem Pruszkowa z pod Warszawy specjalnego posmaku nabiera następująca korespondencja z tego miasta, które zapragnęło świecić przykładem całej Polsce.

„Trzeźwy Pruszków, unikat na ziemiach polskich, w amerykańskim tempie przystosował się do nowych przepisów prohibicyjnych.

Dawniej sprzedawano dobre rektyfikaty w kilku koncesjonowanych restauracjach, dziś obywatele zaopatrują się w podejrzaną siwuchę w sklepikach spożywczych, sodowiarniach, kawiarniach oraz w „lotnych knajpach".

Oczywiście płacą znacznie drożej.

Poza tem istnieje wiele innych źródeł napojów wyskokowych. We wszystkich okolicznych wioskach pozakładano knajpy. Zwłaszcza doskonale prosperują świeżo powstałe szynki w Nowej Wsi oraz w podmiejskich Pęcicach.

Kto ma dobre nogi i pragnie porządnie sobie podpić, ten sypie 3 kilometry do Utraty, gdzie rojno i gwarno. O północy, wracają pruszkowianie z pieśnią na ustach, sławiąc wyroby polskich rektyfikacyj.

W sobotę po wypłacie, pijący Pruszków tłumnie wyjeżdża do stolicy. Z tej racji ostatni pociąg Warszawa—Pruszków zdobył sobie przydomek „wesołego".

Od czasu wprowadzenia reformy ilość pro tokułów za pijaństwo zmniejszyła się o 10 do 15 procent, czyli wcale, jeżeli wziąć pod uwagę, że część pruszkowian pija poza obrębem miasta.

Matka Wilhelma II o b. cesarzu Niemiec

Rewelacyjne listy cesarzowej Wiktorji

Strącony władca, który korzystając z gościnności Holandji, zażywa błogiego spokoju, podtrzymywanego wyrazami miłości i oddania obozu monarchicznego, a nienaruszonego nienawiścią żywiołów rewolucyjnych w Niemczech, raz po raz jednak zostaje zaskoczony ciosami, wymierzonemi z wyrafinowaną pewnością, przytem... **z najbliższej strony.** Wydanie II! tomu „Myśli i Wspomnień" Bismarka, pamiętniki Walderseegc, Filipa Eulenburga i księżny Iszczyńskiej odsłoniły postać kajzera i odmalowały tajemnicę jego duszy przed tymi nawet, którzy umieją zacisnąć oczy, by nie widzieć.

Nie brzebrzmiało jeszcze wrażenie tych dokumentów historycznych, a oto znów ukazuje się książka, pokrewna im choć całkiem odmiennego gatunku, jedyna w swym rodzaju: jej siłę morderczą Wilhelm II potrafił ocenić, skoro tylko przewidział jej możliwość. Pod redakcją Fryderyka Ponsonby'ego ujrzały w Lodynie światło dzienne i — co ważniejsza — w najkrótszym czasie będą przetłumaczone na język niemiecki **listy cesarzowej Wiktorji**, małżonki cesarza Fryderyka i matki Wilhelma II-go, do swej matki, królowej angielskiej.

Rozdźwięk między Wiktorją, kobietą o dużem wykształceniu, wychowaną w liberalnych tradycjach angielskich, którym poddawał się również jej małżonek Fryderyk, a najstarszym synem Wilhelmem, pupilem dziadka i wychowankiem Bismarka, rósł z każdym rokiem, przeradzając się wreszcie w ostry antagonizm, **wykluczający pojednanie.** Listy Wiktorji są doskonałem odbiciem tego tragicznego procesu: od łagodnej, trzeźwej oceny dziecka, przez krytyczne ujęcie cech młodzieńca, dochodzi matka do gryzących oskarżeń i proroczego potępienia syna.

Pierwszą jej troską jest niedorozwój ręki Wilhelma: „Kalectwo to stanowi dużą trudność w jego wowychowaniu i wywiera wpływ na jego charakter" — skarży się.

Niedługo potem niepokój jej nabiera konkretnych kształtów: „Wilhelm jest — pisze do matki w roku 1886 — równie **ślepy i niedojrzały**, jak obałamucony i niepowściągliwy w sprawach politycznych"... „Zapomina on (Wilhelm) o miłości i wdzięczności, dając się użyć, jako narzędzie przeciw swym rodzicom... Jest tak zarozumiały, że nie znosi nad sobą żadnej kontroli, prócz kontroli cesarza (ojca Fryderyka, będącego podówczas jeszcze następcą tronu) i tak podejrzliwy wobec każdego, kto całem sercem nie uwielbia Bismarka, że niepodobieństwem prawie wytłumaczyć go do słuszniejszych poglądów... Choroba musi mieć swój przebieg..."

W tych warunkach nasuwa się **groźne niebezpieczeństwo:** choroba Fryderyka. Lekarze niemieccy zalecają operację, lekarz angielski Mackenzie jest jej przeciwny. Wilhelm nie zdradza najmniejszego zatroskania z powodu stanu ojca, nie tai natomiast nadziei swej na niedalekie osiągnięcie korony, na którą Fryderyk czekał całe życie.

W San-Remo u łoża chorego Fryderyka odbywa się konsyljum najsławniejszych lekarzy. Wilhelm pędzi do San-Remo, by być na niem obecnym. Wiktorja pisze o tych odwiedzinach w następujący sposób: „Był on (Wilhelm) nieprawdopodobnie brutalny, niemiły i arogancki po przybyciu do nas. Gdy ja mu wyjaśniłam rzecz z dostateczną — sądzę — ostrożnością, tak, iż stał się całkiem uprzejmym, sympatycznym i — jak na niego — życzliwym".

W kilkanaście miesięcy potem Fryderyk — w międzyczasie cesarz — zamknął oczy. Pierwszą myślą Wilhelma, nowego władcy, było przeszukanie żałobnego zamku, **by zagarnąć papiery zmarłego** (Wiktorja miała wdać fakt ten żywo w pamięci, gdy przed śmiercią nakazała zaufanemu człowiekowi wywiezienie swych listów!). Zachowanie się jego wobec straty ojca charakteryzuje list Wiktorji, w trzy miesiące po pogrzebie pisany. „Od chwili naszego strasznego nieszczęścia nie poświęcił on ani jednego dnia spokojnemu smutkowi, lub trosce o swą matkę. Opanował go nieustępujący szał wizyt, przyjęć, uczt, podróży, parad, manewrów, polowań i życia towarzyskiego".

Ostatni wreszcie fakt dopełnia miarę sponiewierania ojca i głębokiego bólu Wiktorji. Profesor Geffcken, przyjaciel cesarza Fryderyka, wydał jego pamiętnik z czasów wojny prusko - francuskiej. Bismark, przeciwnik Fryderyka, natychmiast złożył Wilhelmowi II raport (przedrukowany w piśmie urzędowem), w którym, mówiąc o symptjach Fryderyka dla zaprzyjaźnionego z Francją otoczenia angielskiego, rzuca na zmarłego cień zdrady państwowej. Wilhelm II nie zareagował na ten fakt i dopuścił do publiczne oczernienie pamięci ojca. Z pod pióra zrozpaczonej i oburzonej Wiktorji wyrywają się wtedy listy o tragicznej sile wyrazu: „Co mogę myśleć i czuć, widząc, iż mój **własny syn znieważę, wyrządzoną pamięci ojca i godności matki toleruje i popiera!"**

Nastąpiło oddawna zapowiadające się całkowite zerwanie między matką a synem. Z Z oddali Wiktorja śledzi bacznie działalność Wilhelma II-go. Słowa jej stopniowo tracą subjektywną treść, nabierając objektywnej ważkości. W roku 1890 pisze ona: „Oceniam pierwszy rok jego panowania: błąd na błędzie, klęska po klęsce, ani jednego większego, szlachetniejszego czynu!..." A dalej: **„Wilhelm jest człowiekiem niedojrzałym,** popełnia on błędy, które przerażają. Jest on zachwycony sobą, a pochlebstwo, stale mu towarzyszące, każe mu uważać siebie za genjusza. Czem się to skończy?... Obawiam się, że państwo niemieckie czekają ciężkie czasy.. Jest on (Wilhelm) w najwyższym stopniu despotyczny i kapryśny w swych instynktach — w ten sposób dziś już rządzić nie wolno!... Zdaje się, że **cesarz niemiecki zamienił się w rodzaj cara,** Niemcy mają być rządzone... ukazami!" Z bezlitosną ironją wypowiada się Wiktorja o manji oratorskiej Wilhelma II-go: „Wilhelm znów przemawiał ze zwykłą fanfaronadą". Uważa ona, że przemówienia jego krzewią w Niemczech „próżność, zarozumialstwo i szowinizm aż do śmieszności" i kończy bez ogródek: „Chciałabym, aby mu nakładano kaganiec na usta we wszystkich okolicznościach, kiedy można publicznie występować.

Listy cesarzowej Wiktorji, zawierające oskarżenie, przeciwne prawu natury, lecz zgodne z wymogami historji, są zjawiskiem, które wymaga głębokiego i wszechstronnego zastosowania.

M. P.

KRONIKA

Środa, 6 marca, Marcjana.
Czwartek, 7 marca, Romualda M.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Pigmalion".
Teatr Kameralny — Kokoty z towarzystwa.
Teatr Popularny — Romeo i Julja.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Spowiedź szesnastoletniej.
Bajka — Hrabina Paryża.
Casino — Adjutant Cara.
Capitol — O czem się nie mówi rodzicom.
Corso — Złodzieje hotelowi.
Czary — Na stokach cytadeli.
Dom Ludowy — Gdy mężczyzna się budzi.
Era — Człowiek z biczem.
Grand-Kino — Egzotyczna kochanka.
Luna — Mogiła wśród lodowców.
Miejskie Kino Oświatowe — Chata Wuja Toma.
Mimoza — Burza.
Odeon — Król ułanów.
Palace — Arcyzłodziej z Damaszku.
Resursa — Biała sonata.
Splendid — Ponad śnieg.
Spółdzielnia — Skrzydła.
Słońce — W ogniu i potokach krwi.
Victoria — W porywie zmysłów.
Wodewil — Księżniczka Dunaju.
Zachęta — Gehenna zdradzonego męża.

Zmiany w starostwie powiatowem

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy zastępca Starosty Łódzkiego na powiat p. dr. Banasz został przeniesiony do Torunia na stanowisko inspektora starostw.

Na miejsce p. dr. Banasza zastępcą Starosty Łódzkiego został zamianowany dotychczasowy zastępca Starosty Brzezińskiego, p. Kocul, który w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Wzrost kosztów utrzymania

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji notyfikującej zmianę kosztów utrzymania w Łodzi.

Posiedzeniu temu przewodniczył naczelnik wydziału zdrowia dr. Skalski.

Komisja, po zapoznaniu się z materjałem obliczyła, że koszty utrzymania w lutym w porównaniu z m. styczniem wzrosły w Łodzi o 2,33 procent. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęło podwyższenie cen na ziemniaki, masło, wędliny, słoninę, jaja, węgiel i madepolam. Staniały natomiast: chleb, kasza i mięso wołowe.

Stawki komornego w marcu

Mieszkania jedno-izbowe złożone z jednego pokoju i kuchni lub samego pokoju bez kuchni płacą w marcu b. r. 61% komornego podstawowego. Za jednego rubla przedwojennego podstawowego komornego lokator w ten sposób płaci 1 zł. 65 gr. Oprócz czynszu opłacają lokatorzy takich mieszkań opłaty dodatkowe, za wodę i nieczystości. Wszystkie inne natomiast pomieszczenia płacą 100% komornego podstawowego bez żadnych opłat dodatkowych.

Wycieczki Związku Strzeleckiego na P. W. K.

Związek Strzelecki okręgu łódzkiego wystosował do dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej pismo, zamawiające miejsca w czasie od 1-go czerwca do 1-go sierpnia na 48 wycieczek strzeleckich, które wyjeżdżają na Powszechną Wystawę Krajową.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Onegdaj, wobec przepełnionej sali red. „Przeglądu Artystycznego" — p. F. Lubierzyński, wygłosił interesujący odczyt o modjalnem malarstwie Grużewskiego oraz o tezach okultyzmu, zaś p. Grywińska recytowała improwizacje artysty. Ze względu na liczne życzenia zwiedzających wystawę, p. Lubierzyński wygłaszać będzie codziennie, o godz. 6-ej konferencje literackie na temat powyższy.

Obecna 49 wystawa prac zbiorowych M. Oleya, Malickiego i Grużewskiego oraz łódzkich artystów spotkała się z uznaniem prasy i miłośników sztuki.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15),

Kontrola nieruchomości

Komisje sanitarne rozpoczęły swoją działalność

Zgodnie z obwieszczeniem Magistratu i Starostwa Grodzkiego, w dniu wczorajszym specjalne Komisje sanitarne przystąpiły do kontroli wykonania w posesjach miejskich wydanych zarządzeń, dotyczących doprowadzenia do porządku urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych oraz usunięcia z podwórz, ścieków i dachów nagromadzonego śniegu i lodu.

Stosownie do liczby istniejących Miejskich Dozorów Sanitarnych, urzęduje osiem komisyj kontrolnych. W skład każdej komisji wchodzą: lekarz sanitarny, kontroler sanitarny danego okręgu oraz przedstawiciel Policji Państwowej.

W wypadkach stwierdzenia, iż właściciele względnie administratorzy nieruchomości nie wypełnili wydanych zarządzeń, spisywane są protokoły, celem pociągnięcia winnych do od powiedzialności administracyjno-karnej. Niezależnie od tych kar, Starostwo Grodzkie zarządzi wobec opornych wykonanie niezbędnego zarządzenia na ich koszt, powstałe zaś z tego powodu wydatki ściągnięte będą w drodze przymusowej.

Ofiarność robotników łódzkich nie zna żadnych przeszkód

Złoty łańcuch litościwych serc powiększył się znowu o kilkadziesiąt nazwisk

Ofiarność czułych na nieszczęście robotników łódzkich nie ustaje ani na chwilę.

Codziennie do skromnej izdebki chorej matki ś. p. Edwarda Ciesińskiego przychodzą grupki robotników, przynoszących datki, zebrane w fabrykach.

Dziś umieszczamy nową listę składek, zebranych w ciągu ostatnich dwu tygodni.

Z firmy M. Glazera, oddział przędzalni 42 zł. 80 gr. Z firmy M. Glazera, oddział tkalni 23 zł. 40 gr. Z firmy Scheiblera — 95 zł. 40 gr. Z firmy Klajmana 80 zł. 85 gr. Z firmy Fajermana 60 zł. Z firmy Kajzerberchta 70 zł. 10 gr. Z Widzewskiej Manuf. z nowej tkalni 225 zł. Z firmy Geyera, przędzalnia — 818 zł. 60 gr. Z firmy Agiński i Lieberman — 53 zł. Z firmy Poznański (bielnik mokry) 23 zł. 50 gr. Z firmy Bromberga 41 zł. 80 gr. Z firmy Hoffrichtera, wykończalnia i oddział mechniczny 56 zł. Z firmy P. Szulca 78 zł. 40 gr. Z Łódzkiej Manuf. Pluszowej, oddział przygotowawczy i tkalnia 171 zł. Od pracowników „Republiki 30 zł. Z firmy Allart, Rousseau 18 zł. 47 gr. Od pracowników szpitala Radogoszcza 74 zł. 50 gr. Z firmy Hoffrichtera, oddział tkalni i przędzalni 271 zł. Z firmy Basiewicz, Kagan 36 zł. 30 gr. Z firmy Biederman i sp. 47 zł. 50 gr. Z firmy Robert Gliszke 35 zł. Z firmy Leder i Hajman 225 zł. 70 gr. Z firmy Schweikert 28 zł. 20 gr. Z firmy Gopen i Gutman 37 zł. Z firmy Goshanta 76 zł. 80 gr. Z firmy Geyera, tkalnia elektryczna 220 zł. 35 gr. Z firmy Poznańskiego, oddz. druk. i rytow. dołoż. do sumy 60.50 jeszcze 14 zł. Z firmy Szejnrok 59 zł. 50 gr.

Z firmy Czamański 20 zł. Od pracowników fizycznych Kasy Chorych 114.50. Od personelu Kasy Chorych Rudy-Pabjanickiej 25.60. Z firmy Kower 122.29. Niewiadomi panowie złożyli 15 zł. Z Polskiego Związku przesłane ze składek robotników Widzewskiej Manufak. 56.80. Ze związku klasowego pracowników Kasy Chorych 441 zł. Od pracowników z gazowni miejskiej pierwsza składka już była ogłoszona 46.90, druga zł. 254.30, razem 301.20. Od bezrobotnego A. Kowalskiego 50 gr. Z firmy M. Silberstein zł. 201.20. Z firmy J. K. Poznańskiego zł. 78.50. Z firmy Poznańs[illegible]cznego jedwabiu i oddziału przygotowawczego wyrobów dzianych Plihal i Sp. 147 zł. 10 gr. Z firmy Stajnberg i Spiewak, z oddziału farbiarni zł. 44.35. Z firmy Zech Schlief i S-ka zł. 54.10. Z firmy N. Prywes zł. 52.30. Z firmy K. Eiserta z wykończ., cerow. i warszt. mechnicznych zł. 176.20. Z firmy Leonhardta zł. 619. Robotnicy firmy Hersztenberg i Halbersztat zamiast wieńca na grób złożyli zł. 183.50. Związek Majstrów Fabrycznych zł. 701.10.

BUDOWA ELEKTROWNI W KALISZU

przy pomocy szwedzkiego kapitału

Zniszczony na skutek działań wojennych Kalisz wraca powoli do dawnych form.

Akcja rozbudowy posuwa się naprzód w tempie przyspieszonem. Brak jednakże kapitału nie pozwala miastu na przeprowadzenie najpilniejszych a niezbędnych inwestycyj.

Zarówno przedstawiciele miasta, jakoteż reprezentanci stowarzyszenia poszkodowanych wojną obywateli stale interwenjują u władz rządowych w kierunku uzyskania kredytów na rozbudowę miasta.

Ponieważ Kalisz rozwija się, zwiększają się więc jego potrzeby. W chwili obecnej istniejąca w mieście elektrownia nie może zaspokoić potrzeb i wymagań mieszkańców.

Niejednokrotnie też poruszano sprawę rozszerzenia elektrowni i jej rozbudowy. Na przeszkodzie stanął znów poważny brak kapitału.

Z pomocą miastu pospieszył kapitał szwedzki. Jedno mianowicie z przedsiębiorstw szwedzkich zdecydowało się podjąć budowę nowej wielkiej elektrowni dla Kalisza. Z tym koncernem kapitalistów szwedzkich Magistrat kaliski zawarł już umowę. — Przedsiębiorcy rozporządzają kapitałem 5 miljonów zł., które udzielone zostaną miastu w formie pożyczki długoterminowej.

Pozatem Magistrat kaliski zabiega u rządu o pozyskanie kredytów na ten cel.

Roczne Walne Zebranie Członków Czynnych

Łódzkiego Ogniska Polskiej YMCA

W sobotę, dnia 2-go marca odbyło się roczne Walne Zebranie członków czynnych polskiej Y. M. C. A. w Łodzi.

Obradom przewodniczył dr. A. Grohman, prezes Y. M. C. A., i z jego sprawozdania dowiedzieliśmy się bardzo ciekawych szczegółów o działalności i wynikach rocznej pracy tej instytucji.

Oto kilka danych. Ogólna liczba członków wynosiła 1.049 osób. Członków uczestników było 793, którzy brali czynny udział w działach: Towarzysko-Społecznym, Oświatowym i Wychowania fizycznego.

Dział Towarzysko-Społeczny organizował odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne, posiada bibljotekę, czytelnię pism i salę bilardową.

Dział Oświatowy daje możność członkom YMCA w Łodzi uzupełnić znajomość praktyczną swego rzemiosła wiedzą teoretyczną, np. na kursach kreśleń technicznych: stolarskim, metalowym, budowlanym, albo daje całkowitą znajomość praktyczną i teoretyczną danego zawodu np. na kursach radjotechnicznych lub kierowców samochodowych.

W swych pracach i dążeniach Dział Oświatowy utrzymuje łączność i korzysta ze wskazówek Kuratorjum Okręgu Szkolnego i Ministerstwa Oświaty. Największym wynikiem tej współpracy było otwarcie w roku 1928 Szkoły Majstrów Budowlanych, której dyrektorem został p. inż. Kowalski. Poza kursami zawodowemi znakomicie spełniają swe zadanie kursy języków obcych, ułatwiające poznanie mowy i organizacji życia najpotężniejszych narodów świata. Ilość członków w Dziale Oświatowym, łącznie ze słuchaczami, którzy ukończyli w roku ubiegłym kurs szoferski wynosiła 798 osób.

Aczkolwiek Dział Wychowania Fizycznego nie posiada dostatecznych warunków do rozwoju w myśl zasad YMCA, jednak wszyscy członkowie zajęci są sportem przyznać muszą, że w tych sportach, i w tych dziedzinach wychowania fizycznego, które YMCA uprawia, członkowie jej zajmują na terenie Łodzi przodujące miejsca.

Sprawozdanie kasowe w zastępstwie nieobecnego skarbnika p. dyr. Szulborskiego, zreferował p. dyr. Szefer.

Po skończonych obradach dyr. Ogniska Łódzkiego, p. Rounds wygłosił referat o „Nowoczesnych Chinach". — Na tem zebranie zakończono.

Doraźna pomoc opałowa

dla bezrobotnych

Jak nas informuje Urząd Wojewódzki, w związku z ostatnią klęską mrozów, władze centralne na wniosek Urzędu Wojewódzkiego wyasygnowały w dniu wczorajszym znaczną sumę na doraźną pomoc opałową dla bezrobotnych.

Przeprowadzenie akcji węglowej przekazane zostało władzom komunalnym ośrodków przemysłowych na terenie Województwa Łódzkiego.

Wypłata zasiłków przedłużona

Zgodnie z wnioskiem funduszu bezrobocia, przedłużony został okres zasiłków dla bezrobotnych do 17 tygodni.

Zasiłki dotyczą bezrobotnych Łodzi i najbliższych okolic według wniosku funduszu bezrobocia.

Taksówki muszą posiadać

książki zażaleń

Magistrat m. Łodzi — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich — w myśl § 11 Przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w Łodzi — wzywa wszystkich właścicieli dorożek samochodowych do złożenia w celu kontroli w terminie do dnia 10 marca 1929 roku Książek Zażaleń.

Winni nieprzedłożenia w oznaczonym terminie wspomnianych książek — płacić będą kary, przewidziane w § 22 powołanych Przepisów, t. j. zł. 15 w każdym poszczególnym wypadku.

Izolowanie więźniów małoletnich

Jak się dowiadujemy, w tutejszych kołach sądowych wkrótce ukaże się rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczące aresztu prewencyjnego dla małoletnich przestępców. Miast takich aresztów, mają być urządzone specjalnie na ten cel przeznaczone schroniska. W chwili obecnej, często zwłaszcza na prowincji, młodociani przestępcy zamykani są razem z dorosłymi, co oczywiście działa bardzo ujemnie na stan i rozwój charakteru więźnia. Na mocy tego rozporządzenia, projektuje się w wypadkach, jeżeli schroniska nie mogą być zorganizowane, utworzenie oddzielnych pomieszczeń więziennych dla młodocianych przestępców.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn.-meteor.
12.10—12.30 Program dla dzieci wiejskich. p. Henryk Ładosz opowie szereg bajek.
12.30—12.55 Koncert z płyt gramofon.
13.00 Kom.: roln., meteor., oraz transm. z Krak. notowań giełdy zboż. krak.
15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Rzym starożytny" (Dział „Historja") — prof. Jan Jakubowski.
15.50 Koncert płyt gramofonowych.
17.00 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Nowe prądy" w metodyce prac piśmiennych" — prof. Władysław Szyszkowski.
17.25 „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski.
17.55 Koncert.
18.50 Rozmaitości.
19.10 Odczyt z działu „Krajoznawstwo" p. t. „Puszcza jodłowa" — prof. January Kołodziejczyk.
19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski.
19.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego.
20.10 Koncert kameralny.
21.35 Literacki wieczór autorski. Transmisja z Krakowa.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

Groźny pożar przy ulicy Brzezińskiej

Pastwą ognia padła fabryka M. N. Cytryna

Straty wynoszą około 30.000 dolarów

Wczoraj około godziny 11-ej przed poł. Centrala Straży Ogniowej została zaalarmowana pożarem, który wybuchł przy ul. Brzezińskiej Nr. 50.

Przybyły natychmiast I i II oddział straży ogniowej przekonał się, że płonie apretura, należąca do M. N. Cytryna.

W chwili przybycia straży ogniowej cały 3-piętrowy gmach fabryczny stał w płomieniach.

Pożar został spostrzeżony przez buchalterafirmy p. Ganca, który będąc na II piętrze jednego z oddziałów fabrycznych, zauważył, że kurz, znajdujący się na ziemi począł się palić płomieniem i z błyskawiczną szybkością przerzucił się na pasy transmisyjne, obejmując całą salę fabryczną.

Widząc niebezpieczeństwo, udał się do telefonu, w celu zaalarmowania straży, w międzyczasie zaś robotnicy, zatrudnieni na tym oddziale, usiłowali przy pomocy aparatów „Minimax" pożar zlokalizować, co się jednak okazało bezskutecznem.

Wobec tego robotnicy rzucili się na ratunek leżących towarów, zrzucając takowe przez okna na podwórze, dzięki czemu przyczynili się do niedopuszczenia rozszerzenia się pożaru.

Przy tych czynnościach zostali poparzeni robotnicy: Salomon Nachmanowicz, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 50 i Józef Walczak (Brzezińska Nr. 37), oraz ulegli poparzeniu lżejszemu trzej inni robotnicy.

Wreszcie przybyłe na miejsce pożaru oddziały: Ia, I, II, III i VI podjęły energiczną akcję ratowniczą, lecz w trakcie tego II i III piętro stanęły w płomieniach.

Dzięki energicznemu i celowemu kierownictwu komendanta straży dr. Grohmana udało się straży ogniowej płonący gmach uratować od zupełnego zniszczenia.

Wśród robotników sąsiednich domów mieszkalnych powstała nieopisana panika, którzy dobytek swój z mieszkań prywatnych wynosili, rzucając takowy na ulicę i pobliskie posesje.

Akcja straży była zbyt utrudniona wskutek tego, że wozy strażackie nie mogły wjeżdżać w podwórze płonącej fabryki, ponieważ brama wjazdowa jest zaledwie półtorametrowej szerokości.

Wszelki ruch kołowy wobec tego musiał być na tym odcinku wstrzymany, jak również akcja była utrudniona, wskutek braku wody w całej okolicy i straż ogniowa zmuszona była czerpać wodę z fabryk Poznańskiego i Rosenblata.

Po uciążliwej pracy udało się jednak straży ogniowej około godziny 2-ej w południe grożące niebezpieczeństwo oddalić. Drugie i trzecie piętro fabryki zupełnie spłonęły.

Wszystkie znajdujące się na piętrach tych maszyny są zupełnie zniszczone, jak również na I-em piętrze i na parterze maszyny zostały uszkodzone przez wodę.

Jak komunikuje nam zarząd fabryki, straty wynoszą około 30. 000 dolarów, a towary były ubezpieczone na bardzo niską cenę.

Na miejsce pożaru przybyło kilka oddziałów policji, które utrzymywały porządek, niedopuszczając do zbliżenia się do pożaru niepowołanych osób, oraz wstrzymywały wszelki ruch kołowy i tramwajowy.

Przybyli również na miejsce pożaru starosta grodzki p. Strzemiński, wojewódzki komendant policji dr. Torwiński, zastępca jego nadkomisarz Dąbrowski, komendant miasta Elsseser-Niedzielski, oraz kierownik III-go komisarjatu Wilczyński.

O godz. 2.30 po poł. na miejscu pozostał jeszcze Ia oddział straży ogniowej, który po stwierdzeniu niemożności dalszych wybuchów pożaru wyjechał do koszar.

Jak się dowiadujemy, firma M. N. Cytryn własnych towarów w fabryce nie posiadała, a wszelkie towary, które uległy zniszczeniu, należały do różnych przemysłowców, którzy towary swe wysyłali do apretury.

Dopiero przed dwoma tygodniami w tejże fabryce i z tegoż powodu wybuchł również pożar, który jednak udało się wówczas w zarodku zlikwidować.

Popis gimnastyczny „Sokoła"

W nadchodzącą niedzielę, t. j. 10 marca r. b. w sali Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68, odbędzie się urządzany przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", gniazdo Łódź III, przy współudziale gniazd łódzkich popis gimnastyczny „Sokoła".

Program popisu gimnastycznego składać się będzie z lekcji gimnastycznej, ćwiczeń zlotowych druhów i druhen, chłopców i dziewcząt, ćwiczeń na drążku i poręczach, piramid skoków przez konia (druhów i druhen), przewrotów chłopców, szermierki, boksie oraz walk francuskich.

Powyższy popis gimnastyczny, jak się dowiadujemy, będzie poniekąd egzaminem sokolstwa Polskiego przed społeczeństwem łódzkiem ze swej pracy nad racjonalnym rozwojem fizycznym synów i córek naszej Ojczyzny.

Początek popisu gimnastycznego punktualnie o godz. 15-ej. Bilety w cenie zł. 3 i 2 (siedzące) oraz po 1 zł., a dla uczącej się młodzieży po 50 gr., są do nabycia w sekretarjacie gimnastyki.

dem.

Krwawe zajście przy ulicy Północnej

Terorem zmusza się pracowników krawieckich do zaprzestania pracy

Od dłuższego już czasu trwa strajk pracowników krawieckich. Ponieważ nie wszyscy pracownicy zastosowali się do uchwał strajkowych, lotne komisje strajkujących odwiedzają wszystkie zakłady krawieckie, by zmusić łamistrajków do przyłączenia się do akcji strajkowej.

W skład jednej z komisyj weszli: Szlama Berunsztajn, Hil Głowacz i Hersz Gerszonowicz.

W dniu wczorajszym komisja ta odwiedzi ła między innymi zakład krawiecki Moszka Miodownika, mieszczący się przy ul. Północnej 9. Spostrzegłszy tam obecność jednego z pracowników niejakiego Chaima Gersza, zamieszkałego przy ul. Wschodniej 29, skłonili go do wyjścia z nimi na podwórze, celem omówienia akcji strajkowej.

Gersz, wyszedłszy z nimi na podwórze, został napadnięty przez delegatów, którzy zaczęli obijać łamistrajka laskami. Gersz, zalewając się krwią, padł na ziemię. Mimowolni świadkowie tego zajścia, widząc Gersza, leżącego na ziemi bez przytomności, zawezwali policję oraz pogotowie ratunkowe.

Głowacza, Gerszonowicza i Berunsztajna odprowadzono do V komisarjatu P. P„ gdzie spisano im protokuł.

Łódź poszkodowana na pół miljona złotych

Lwowska firma B. Jachnes zbankrutowała

Organizacje kupieckie tutejsze zostały zaalarmowane wiadomością o bankructwie jednej z najpoważniejszych firm we Lwowie B. Jachnesa.

Firma ta już od całego szeregu lat dokonywała tranzakcyj w Łodzi, zakupując na każdy sezon różne towary manufakturowe na setki tysięcy złotych i zawsze wywiązywała się ze swych zobowiązań.

Wdniu wczorajszym naeszła wiadomość do Łodzi, że firma B. Jachnes popadła w trudności płatnicze, dopuszczając wszystkie weksle do protestu.

Jak się dowiadujemy, weksle, znajdujące się od firmy tej w posiadaniu łódzkich kupców i przemysłowców, które zostały już zaprotestowane, wynoszą przeszło pół miljona złotych.

W sprawie powyższej odbędzie się w najbliższych dniach posiedzenie wierzycieli, którzy naradzać się będą w jaki sposób wyegzekwować należne od firmy B. Jachnes we Lwowie należności.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

współwłaściciela firmy Baumgarten i S-ka

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. Nawrot 72 do mieszkania współwłaściciela firmy Baumgarten i S-ka, p. Juszkiewicza, który zażył jakiejś trucizny.

P. Juszkiewicz nie przybył mianowicie do pracy wbrew zwyczajowi, co wspólnikowi nasunęło przypuszczenie, że p. Juszkiewicz uległ jakiemuś wypadkowi.

Wydelegowany do mieszkania p. Juszkiewicza współpracownik firmy Baumgarten i S-ka (Piotrkowska 91), nie mogąc się dopukać, wezwał ślusarza, który drzwi otworzył. Wówczas oczom jego przedstawił się straszny widok. Na kanapie z pianą na ustach leżał w stanie nieprzytomnym Juszkiewicz, dając słabe oznaki życia.

Wezwany lekarz pogotowia oraz lekarze prywatni starają się utrzymać denata przy życiu.

Przyczyną desperackiego kroku był rozstrój nerwowy.

Napad bandycki na szosie pod Ujazdowem

Dwóch złoczyńców obrabowało rowerzystę

Onedaj w godzinach wieczornych szosa prowadzocą z Ujazdowa do Tomaszowa Mazowieckiego jechał na rowerze 18-letni Mieczysław Świstak, mieszkaniec Tomaszowa.

W pewnej chwili, gdy Świstek zbliżał się do lasu, z przydrożnego rowu wyskoczyło 2 osobników, którzy polecili Świstkowi zatrzymać się.

Gdy chłopiec w obawie przed nieznajomymi osobnikami ruszył szybko naprzód, osobni cy ci puścili się za nim w pogoni ujęli go, a następnie poczęli go okładać drewnianemi pałkami po głowie.

Gdy Świstek zalany krwią padł na ziemię nieprzytomny, osobnicy ci rewidowali jego kieszenie, lecz nic nie znalazszy, zabrali rower i biegli w stronę lasu.

Późnym wieczorem na wciąż nieprzytomnego chłopca, natknęli się przejeżdżający wie śniacy, którzy przewieźli go do Tomaszowa i umieścili go w szpitalu.

Komuniści przed sądem

4 i 2 lata więzienia za antypaństwową działalność

W dniu 5 listopada 1928 roku przodownik policji państwowej Józef Włodarczyk i posterunkowy Konstanty Polesiak zatrzymali przy zbiegu ulicy Brzezińskiej i Placu Kościelnego niejakiego Joska Przepiórkę, przy którym w czasie osobistej rewizji znaleziono okólnik o antypaństwowej treści.

6-go listopada roku ubiegłego posterunkowy służby śledczej Franciszek Popławski, pełniący służbę obserwacyjno-patrolową w obwodzie XIV komisarjatu natknął się około godziny 2-ej w nocy w okolicach ul. Napiórkowskiego i Lubelskiej na młodego człowieka, który budził podejrzenie.

Ujętym okazał się Mojżesz Szwarc, a w pacze zaś znajdowały się odezwy komunistyczn

Również w dniu 6 listopada roku ubiegłego o godzinie 12.30 w nocy przy ulicy Zakątnej dwaj funkcjonarjusze urzędu śledczego Jan Świętochowski i Bolesław Gaik przytrzymali podejrzanie zachowującego się młodzieńca, którym jak się okazało był Abram Michał Pejzner. Podczas osobistej rewizji przy Pejznerze znaleziono transparent z napisem: „Precz z mordownią na Gdańskiej. Niech żyje komuna".

Sprawę powyższą rozważał Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Ilnicza i skazał 20-letniego Abrama Pejznera na 4 lata domu poprawy, 18-letniego Mojżesza Szwarca na 2 lata domu poprawy, zaś 28-letniego Joska Przepiórkę uniewinnił.



TEATR MIEJSKI.

„Pygmalion" z Al. Węgierką i St. Jarkowską

grany będzie dziś o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych.

„Hinkeman" z A. Sochą.

Potężny proletarjacki dramat E. Tollera dany będzie jutro, oraz w sobotę i w niedzielę o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych.

„Cudowny pierścień".

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe po cenach najniższych po raz 3-ci barwna i efektowna bajka dla dzieci J. Warneckiego p. t. „Cudowny pierścień". Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań.

Premjera „To, co najważniejsze".

W piątek premjera głośnej 4-aktowej sztuki Mikołaja Jewreinowa „To, co najważniejsze" w inscenizacji i reżyserji K. Tatarkiewicza.

Świetna ta sztuka, dzięki oryginalności swej formy i śmiałości założeń autora, stanowi punkt wyjścia dla wielu eksperymentalistów, uważających „To, co najważniejsze" za swój idealny wzór.

Premjera dana będzie na jubileusz 45-cio letniej chlubnej pracy artystycznej zasłużonej i utalentowanej artystki Marji Dąbrowskiej. W głównej roli męskiej J. Bonecki.

W innych rolach wystąpią pp.: Stefanja Jarkowska, Irena Horecka, Iza Faleńska, Wanda Jakubińska, Marja Żabczyńska, Franciszek Brodniewicz, Jerzy Chodecki, Antoni Kliszewski, Jan Mroziński, Władysław Staszewski i Ludwik Tatarski.

Pozostałe bilety nabywać można w Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś po raz ostatni „Kokoty z towarzystwa".

Jutrzejsza premjera „Poławiacze cieni" z Al. Węgierką.

Jutro, t. j. w czwartek premjera głośnej interesującej sztuki J. Sarment'a w przekładzie dyr. Bolesława Gorczyńskiego „Poławiacze cieni".

Oparta na głębokiem podłożu psychologicznem „komedja" ta posiada wysokie wartości sceniczne i literackie, które uwypukla jeszcze reżyserja A. Węgierki, kreującego równocześnie główną rolę męską.

Obsadę sztuki stanowią pp.: Lubieńska, Dunajewska, Kijowski, Lenk, Opolska.

Dekoracje przygotowuje K. Mackiewicz. Bilety w Kasie Zamawiań.

W sobotę o godzinie 5-ej po południu po cenach zniżonych „Sekretarka Pana Prezesa" z St. Jarkowską.

Jubileusz Marji Dąbrowskiej.

W piątek, dnia 8 marca Teatr Miejski obchodzi uroczyście święto 45-lecia pracy scenicznej świetnej artystki charakterystycznej Marji Dąbrowskiej.

Niewątpliwie zechcą zamanifestować swo je uznanie dla cenionej i lubianej artystki, która nieraz zapisała się w pamięci bywalców swojemi znakomitemi kreacjami.

TEATR POPULARNY Ogrodowa 18.

Przepiękna tragedja klasyczna Szekspira „Romeo i Julja" grana będzie jeszcze tylko 4 razy, t. j. dziś w środę, czwartek i piątek o godz. 8.20 wiecz.

W sobotę premjera głośnego melodramatu francuskiego „Dwie Sieroty", cieszącego się przed kilku laty olbrzymiem powodzeniem na scenie naszej. Porywająca treść i wysoce interesująca akcja trzyma widza w nieustannem napięciu dając wiele emocji. Pierwszorzędna obsada pod reżyserją p. Dębicza zapewnia nas o wysokiem poziomie artystycznym.

Bilety do nabycia w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny Nr. 4.

TEATR W SALI GEYERA, Piotrkowska 295

W sobotę, o godz. 8,20 wiecz. i niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.20 wiecz. powtórzoną zostaje premjera ubiegłego tygodnia pięknej tragedji klasycznej „ROMEO i JULJA" Wiljama Szekspira. Zapewne te trzy ostatnie przedstawienia tego arcydzieła ściągną tłumnie publiczność. Bilety sprzedaje już kasa teatru, Piotrkowska 295.

PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE.

Dziś o godz. 4 po poł. drugie przedstawienie dla młodzieży szkół średnich po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. na którem odegraną zostanie tragedja Wiliama Szekspira „ROMEO i JULJA". W ten sposób młodzież szkolna będzie miała sposobność poznania tego arcydzieła literatury klasycznej.

Bilety sprzedaje na to przedstawienie tylko kasa teatru przy ul. Ogrodowej Nr. 18.

Film

Kino „Palace".

ARCYZŁODZIEJ Z DAMASZKU.

Na tle przepięknej wystawy, olśniewającej wprost blaskiem przepychu, zainscenizowano czarowną baśń z 1001 nocy — cudowne przygody trzech wesołych złodziei z Damaszku, którzy kradną nietylko dla zdobycia sobie środków do życia, ile dla umilenia sobie przykrych chwil życia.

Filmy wystawowe mają tą właściwość, że akcja ich nie posiada spoidła wewnętrznego, ani emocjonalnego podkładu. Lecz reżyser Eddie Chine należy do tych nielicznych, którzy nie gubią się w labiryntach bogatej wystawy — to też stworzył arcydzieło na tle dobrze pomyślanego scenarjusza, dającego duże pole popisu.

Akcja rozwija się składnie, posiada nerw i rozmach. Dla urozmaicenia fabuły reżyser wprowadził do akcji motyw komedjowo-groteskowy, wywołując niezwykle dodatnie zalety. Douglas Mc. Leant stworzył doskonały typ, pełen werwy i brawury. Dzielnie sekundowała mu Sue Carol.

Film „Arcyzłodziej z Damaszku" zasługuje na wielką uwagę. Jest to czarowny sen na jawie, upajającej przepychem tęskną melodję wschodu.

MIEJSKIE KINO OŚWIATOWE.

Miejski Kinematograf Oświatowy (Wodny Rynek róg Rokicińskiej), wyświetla od 26 lutego do 11 marca r. b. w programie dla dorosłych i młodzieży epopeę filmową nieśmiertelnego dzieła Adama Mickiewicza: „Pan Tadeusz".

Początek seansów dla młodzieży: o godz. 15 i 17-ej w soboty i niedzielę — o godz. 13 i 15-ej.

Początek seansów dla dorosłych: o godz. 18.45 i 21, w soboty i niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 21-ej.



DONIOSŁE ZNACZENIE P. W. K.

P. starosta Rżewski o pracach przygotowawczych

W związku z wyjazdem Starosty Łódzkiego A. Rżewskiego do Poznania, udaliśmy się do niego z prośbą o łaskawe poinformowanie nas o celu i zadaniach tej wycieczki instrukcyjnej, zwołanej w dniach 2 i 3 marca przez P. W. K. do Poznania.

Polska cała — oświadczył p. Starosta — przygotowuje się do Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w Poznaniu w czasie od 16 maja do 30 września 1929 r.

W związku z wystawą zjechało się stu kilkudziesięciu urzędników i działaczy samorządowych, ażeby dokładnie zapoznać się z celami, organizacją P. W. K., ażeby móc potem popularyzować te zagadnienia wśród wydziałów powiatowych, wojewódzkich i samorządów wiejskich.

Wysłuchaliśmy wiele wykładów.

Następnie odbyło się gremjalne zwiedzenie terenów wystawowyh, które przedstawiają się imponująco.

Będzie to największe dzieło pokojowe narodu polskiego, które dokonaliśmy w okresie dziesięciolecia samodzielności. W stu kilkudziesięciu gmachach i pawilonach na obszarze 600,000 m² przedstawiony będzie całokształt twórczości narodowej we wszystkich jej dziedzinach. Obok pokazu ilustrującego nasz dorobek kulturalny i naukowy zobaczymy na wystawie bogaty dział sztuki plastycznej, zobaczymy to, co zdziałaliśmy w dziedzinie organizacji Państwa, co posiadamy i co zdobyliśmy na polu wytwórczości przemysłowej, rzemieślniczej i rolniczej, jakie postępy poczyniliśmy na polu organizacji naszego handlu, co zrobiliśmy w dziedzinie opieki społecznej, higjeny, wychowania fizycznego i sportów. „Polonja zagranicą" w specjalnym gmachu „wychodźtwa polskiego z 27 państw" przedstawi swój stan posiadania kulturalny, polityczny i gospodarczy. Oprócz tego wszystkie ministerstwa posiadają swoje gmachy i ekspozytury.

— Jakie korzyści wychowawcze osiągną wycieczkowicze?

— Przedewszystkiem każdy, widząc ten ogrom pracy, nabierze zaufania do siły potencjonalnej narodu i Państwa. P. W. K. da zwiedzającym cały szereg cennych wskazówek. Będzie to odskocznia, która nada naszej pracy jeszcze większy rozpęd w następnym okresie dziesięciolecia.

— Czy P. W. K. wiąże się z aktywizacją nowego bilansu handlowego?

— O tej kwestji zadecydować muszą w pierwszej linji masy spożywców, których wola i solidarność wpłynie na odpowiednie ustosunkowanie się kupiectwa do importu z zagranicy. Sprawa ograniczenia przywozu wymaga tylko właściwej propagandy i ujęcia celowo pomyślanej akcji w odpowiednie formy. **P. W. K. w odróżnieniu od targów będzie obejmowała wyłącznie produkcję krajową** i stanie się obrazem kompletnym a nie fragmentarycznym.

— Czy wycieczki zagraniczne, przybyłe na na P. W. K. do Poznania odwiedzą również Łódź?

Z przedstawicielem Magistratu m. Łodzi p. Wysockim, złożyłem umotywowany wniosek, domagający się ażeby P. W. K. skierowała tego rodzaju wycieczki do Łodzi. Wniosek nasz zakceptowano.

— Jak Łódź występuje na wystawie?

— Magistrat m. Łodzi występuje dość okazale. Posiadać będzie własne stoisko, które tak pod względem estetycznym, artystycznym jak i samorządowym przedstawiać się będzie okazale. Kilknaście firm włókienniczych gorączkowo przygotowuje się do jaknajgorętszego zareprezentowania naszego przemysłu.

— Jakie ostateczne wrażenie wyniósł Pan Starosta na zasadzie prac przygotowawczych P. W. K.

— Wspaniałe. P. W. K. zcementuje gospodarczo organizm Państwa, sprowadzi do grodu Przemysława setki tysięcy cudzoziemców, którzy się zapoznają z całokształtem wysiłku nieskrępowanego ducha polskiego, tak w dziedzinie kultury, jako też techniki. Cudzoziemiec zrozumie, że w dziedzinie gospodarki i kultury świata jesteśmy ogniwem niezbędnem i koniecznem. P. W. K. będzie dla całego świata dowodem naszej niespożytej mocy i prężności rozwojowej.

Łódź pracująca, Łódź myśląca, wykuwająca w ciężkim trudzie zręby podwaliny gospodarczej Państwa, masowo winna się znaleźć na P. W. K. Niech nie zbraknie ani jednej szkoły, ani jednego zrzeszenia, któregoby nie spełniło swego obowiązku wobec żywotnych spraw Ojczyzny, zakończył młodzieńczo, z entuzjazmem swój wywiad, Starosta Rżewski

GIEŁDY

Waluty:

Warszawa, 5 marca.

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.88¾.

Dewizy:

Londyn 43.27 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83 i pół, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.53, Włochy 46.70 i pół, Wiedeń 125.34.

Popyt na dewizy mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88⅞. Rubel złoty — 4.61.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.80); 4 proc. poż. inwestycyjna 114.00 — 113.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 97.25 — 97.50 — 95.75; 5 proc. konwersyjna 67.00.

Akcje:

Bank Polski 176.50 — 176.75 — 175.25; B. Zw. spół. zar. 85.00; Spiess 255.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 43.00; Łazy 8.00; „Nobel" 21.50.

Z pożyczek państwowych słabsze obie premjowe. Dla Listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj — przeważnie słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 35.25 — 35.50
Pszenica 47.50 — 48.50
Jęczmień browarny 34.75 — 35.25
Jęczmień na kaszę 33.00 — 34.00
Owies jednolity 34.00 — 34.75
Groch Victoria 68.00 — 80.00
Groch polny 42.00 — 50.00
Koniczyna czerwona 150.00 — 180.00
Koniczyna biała 240.00 — 290.00
Seradela 58.50 — 60.50
Łubin niebieski 23.00 — 25.00
Rzepak 87.00 — 89.00
Mąka pszenna 65 proc. 72.00—76.00
Mąka żytnia 70 proc. 49.00—50.00
Otręby żytnie 24.50 — 25.00
Otręby pszenne średnie 27.00 — 28.00
Otręby pszenne grube 29.00 — 30.00
Otręby lniane 49.00 — 50.00
Otręby rzepakowe 39.00 — 40.00
Obroty małe. Usposobienie mocniejsze.



Watykan zamawia aeroplan
Nowy środek lokomocji na usługach Papieża

Angielskie pisma podają, że jedna z wielkich fabryk aeroplanów w Anglji otrzymała z Watykanu zamówienie na aparat wielkiego typu pasażerskiego.

Fabryka odopowiedziała natychmiast Stolicy Świętej, że aparat dostarczy, ale jako podarunek.

W piątek, 1 marca lub w sobotę aparat odleci do Rzymu, pilotowany przez lotnika angielskiego. Aparat będzie miał namalowane godło Państwa Papieskiego.

Jest to wielki płatowiec dla czterech pasażerów, których kabiny są wybite niebieskim jedwabiem.

Jak chodzą słuchy, lotnik który przywiezie do Rzymu aparat, ma być zaangażowany przez Watykan na stałe stanowisko pilota papieskiego.

Jest znakiem zapytania, czy Papież osobiście będzie korzystał z aparatu, chociaż po Piusie XI można się wszystkiego spodziewać, gdyż jest to jeden z najpostępowszych Papieży, jacy zasiadali na Stolicy Piotrowej, turysta i sportowiec.

Pierwszy lot Papieża byłby w każdym razie wypadkiem historycznym pierwszorzędne go znaczenia, któremu równego trudnoby zna leźć w historji.

W czasach, kiedy Papieże podróżowali jeszcze, używali Oni karocy zaprzęgniętej w 6 wspaniałych rumaków.

Pius XI pominąłby więc w historji dwa nowe środki komunikacji: kolej żelazną i automobil (którym Papież jeździ tylko w ogrodach Watykanu) i przeskoczył odrazu do naj nowszego środka lokomocji, jakim jest aeroplan.

Co myślą zwierzęta o ludziach?

Jeden z satyryków angielskich zebrał kilka dowcipów o zwierzętach z których dowiadujemy się, co one myślą o ludziach.

— Nie mogę zrozumieć, czego on chce odemnie? — rzekła trychina, gdy ją uczony oglądał przez mikroskop.

— Ogon mój jest brzydki — mówił paw, — ale o głosie moim ludzie wydają bardzo pochlebne sądy.

— Co ze mnie za.... człowiek! — rzekł osioł, popełniwszy jakieś głupstwo.

— Szczęściu nadano moje imię — rzekła świnia — ale ono jest często brudniejsze odemnie.

— My oboje nie dajemy ludziom spać — rzekła pluskwa dumnie do wieńca laurowego.

— Tylko nie traćmy głowy! — mówił tasiemiec, wsuwając się do jelit człowieka.

MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ
w Indjach

Sprawa takich małżeństw, na próbę, jest jak wiadomo, żywo rozstrząsana w Ameryce i Europie Zachodniej.

Z opisów podróżników, którzy dobrze znają Indje, w tym kraju małżeństwa na próbę są dość częste i nie wywołują tam zdziwienia.

Wśród sfer ludu induskiego, jak i w sferach wyższych, już we wczesnem dzieciństwie następuje okres narzeczeństwa wśród dwojga dzieci. Gdy narzeczeni podrosną, za zezwoleniem rodziców, udają się do lasu i tam mieszkają przez 7 dni. Jeżeli w tym krótkim okresie czasu oboje są ze siebie zadowoleni, to następuje termin wesela, według obyczajów danej kasty. W przeciwnym wypadku niedoszły małżonek pozostawia narzeczoną u drzwi domu rodziców i idzie w swoją stronę, by sobie poszukać innej żony.

Wśród wielu kast induskich małżeństwo bywa zawierane między 12-letniemi dziećmi. Kasta braminów np. uważa za hańbę dla dziewczyny, jeżeli do 12 roku życia nie wyszła jeszcze zamąż.

Jeżeli do 14 r. życia nie uda jej się jeszcze wynaleźć sobie męża to rodzice wypędzają ją z domu.

W kaście najarów kobieta uważana bywa za głowę rodziny i ona dziedziczy majątek po rodzicach. Na wiosnę kasta ta urządza t. zw. uroczystość zaślubin z mieczem. Dziewczęta 8- lub 9-letnie zawierają narzeczeństwo z mieczem, poczem dopiero mogą mieć narzeczonego w osobie młodzieńca.

Kobiety tej kasty mogą mieć tylu mężów, ilu zechcą. Im więcej kobieta z kasty najarów ma mężów, tembardziej bywa szanowana wśród krewnych i rodziny, a także wśród znajomych i przyjaciół. Każdorazowo jednak taka żona może przyjmować u siebie tylko jednego męża. Mąż, który wchodzi w danej chwili do żony, musi pozostawić na znak swej obecności sandały u progu domu.

W niektórych innych kastach induskich jest zwyczaj, że żona, która wyszła zamąż, jest zarazem żoną wszystkich braci męża.

Przed narodzeniem dziecka, wszyscy bracia zabierają wspólną żonę do lasu, zawiązują jej oczy i kładą swoje miecze na trawie. Kobieta ma podnieść jeden z mieczów. Czyj miecz podniesie, tego właściciel jest uważany za prawowitego ojca mającego narodzić się dziecka.

W niektórych plemionach w Indjach Północnych zachowuje się oryginalne zwyczaje przy wyborze narzeczonej.

Raz do roku urządzają tam t. zw. melas — święto, podczas którego wystawiane bywają na pokaz najpiękniejsze kobiety miejscowe.

Przed tem świętem rodzice „rejestrują" swe córki i synów na ową wystawę. W samo południe następuje właściwa ceremonja wyboru narzeczonej. Polega ona na tem, że młodzieniec płaci sumę pieniędzy, równającą się mniej więcej dolarowi i ma prawo zapoznać się bliżej z dziewczyną. Gdy to bliższe zapoznanie nie wypadnie po jego myśli, zwraca dziewczynę na wystawę, płaci znów dolara i wybiera drugą. Taka procedura może trwać dotąd, dopóki młodzieniec nie znajdzie odpowiedniej narzeczonej lub nie wyda wszystkich pieniędzy, jakie miał przy sobie.

Dziewczyna na wystawie okutana jest do tego stopnia rozmaitemi prześcieradłami, że trudno jest dojrzeć, czy jest piękna, czy brzydka. Dopiero po opłaceniu dolara, młodzieniec ma prawo dokładnego „zbadania" czy dziewczyna odpowiada jego poglądom o pięknie. Zdziera z niej suknie na uboczu i ogląda na wszystkie strony, zagląda nawet do ust, jakie ma zęby itd.

Młodzieńcy, którzy trafili szczęśliwie, udają się wprost z placu zabawy do ołtarza, gdzie stają w „ogonku", w oczekiwaniu ślubu, który im natychmiast bywa udzielany.

Jak widać z powyższych przykładów, większość małżeństw w Indjach następuje dopiero po dokładnej próbie, czy dana kobieta odpowiada nowożeńcowi.

Leszek Biały i piwo

W archiwum Watykańskiem znajduje się ciekawy list Leszka Białego do papieża Honorjusza III. W tym liście Leszek Biały zawiadamia papieża, że nie będzie mógł odbyć pielgrzymki do Ziemi Świętej, a to z tego powodu, że niema tam „cerevisii" czyli piwa, bez którego Leszek nie mógłby się obyć, prosi więc papieża o zwolnienie go ze ślubów odbycia tej pielgrzymki.

Emerytura — za ocalenie króla

Angielskie pisma podają, że wśród wielu emerytów, otrzymujących emeryturę od rządu angielskiego, jest i prof. kolumbijskiego uniwersytetu w Kanadzie, Francis Walker.

Profesor Walker z prawdziwą przyjemnością opowiada znajomym, dlaczego pobiera emeryturę od rządu, aczkolwiek jeszcze nie przeszedł na emeryturę, gdyż jest w sile wieku i zarabia nieźle.

50 funt. szterl., jakie wypłaca mu rząd angielski, mają już historję 300 lat za sobą.

W r. 1651 mieszkała w Anglji prababka profesora, wtedy jeszcze niezamężna. Wraz z 5 braćmi prowadziła życie dostatnie na wsi, nie myśląc nawet przez sen, że ocali kiedyś króla.

Karol II prowadził wtedy wojnę ze stronnikami Cromwella.

Uciekając od prześladowców, król dostał się do majątku, gdzie mieszkała prababka profesora. Gdy panienka chciała przyjąć króla z wszelkiemi honorami, ten machnął ręką i rzekł, aby raczej skryła go czemprędzej przed pogonią. Rada w radę, rozpoczęto namyślać się i naradzać, gdzieby skryć króla. Tymczasem prześladowcy wpadli już na podwórze. Wtedy panna Walker wypuściła naraz, że w ogrodzie jest rozłożyste drzewo i poradziła królowi, by wszedł na nie. Tak się stało. Król wdrapał się na sam wierzchołek i gałęzie skryły go zupełnie przed oczyma goniących, którzy, pomyszkowawszy po całym dworze i przeklinając, na czem świat stoi, popędzili dalej, szukając zbiega.

Król przenocował we dworze i nazajutrz przy pomocy braci Walkerów uciekł zagranicę, skąd wrócił dopiero w r. 1660, by już odebrać tron na stałe. Wtedy przypomniał sobie o swej zbawczyni i wyznaczył jej 50 funt. szt., na owe czasy wielką sumę, rocznej pensji.

Profesor twierdzi, że emerytura ta wystarcza mu obecnie na zakup zaledwie kilku książek naukowych na rok, niemniej jest on z niej niezmiernie dumny.

Rzeka atramentowa
w Algierze

Jednym z najdziwaczniejszych kaprysów przyrody jest rzeka atramentowa w Algierze. Rzeka ta tworzy się z dwóch dopływów łączących się ze sobą i płynących dalej, jako dosłownie prawdziwy atrament.

Woda jednego z dopływów jest bogata w żelazo, drugi dopływ zawiera wiele barwników kwasów błotnych. Przyroda pracując tu jak zawodowy chemik, łączy te pierwiastki i wytwarza doskonały atrament, którym można zupełnie czytelnie pisać na papierze.

Jerzy Nałęcz

Upiór starego pałacu
(Z cyklu „Opowieści dziwne")

3)

Adwokat umilkł, lecz po chwili dodał:

— Dziwię się, że pan dopiero teraz zgłasza się do mnie.

— Niedawno dowiedziałem się z gazet o spadku — odparł Karski.

— A to szczęśliwie złożyło się dla pana.

— Nie rozumiem.

— Stosownie do porozumienia z mr. Hopkinsem przekazanie majątku inżyniera Ławińskiego jego spadkobiercom, o ile znajdą się takowi, miało nastąpić w dniu 1-ym sierpnia, to jest za tydzień.

Gdyby więc pan nie zgłosił się do tego ter minu, 3.000.000 dolarów zdeponowanych w Pensylwańskim Banku Naftowym, otrzymaliby panna Maryla Chojecka i pan Kazimierz Jaźwiński.

— Domagałbym się od nich należnej mi części majątku — zawołał żywo Karski — wytoczyłbym im proces.

Orlicki uśmiechnął się i powiedział:

— Ho! ho! Z rąk pana Jaźwińskiego nie łatwo byłoby coś wydostać.

— Czy pan mecenas zna bliżej tego pana? — zaciekawił się Karski.

— Nie, poznałem go, gdy zgłosił się do mnie, jako krewny inżyniera Ławińskiego, od niosłem tylko takie wrażenie, widując go u siebie niemal że codziennie.

Pilno mu było otrzymać pieniądze i niejednokrotnie zapytywał, czy nie można przyspieszyć podziału spadku — adwokat wyciągnął z kieszeni serebrne etui i poczęstował Karskiego papierosem.

— Kiedy mam się zgłosić do pana mecenasa — odezwał się Karski, korzystając z przerwy.

— Pierwszego sierpnia o godzinie dwunastej w południe.

W naznaczonym terminie z dziesięciominutowem opóźnieniem Karski znalazł się w gabinecie adwokata. Orlicki przedstawił go znajdującym się już u niego: Chojeckiej i Jaźwińskiemu.

— Bardzo mi przyjemnie — wycedził przez zęby Jaźwiński, dotykając zlekka dłoni Karskiego, chociaż oczy jego zupełnie co innego mówiły.

Natomiast Chojecka zawołała:

— Cieszy mnie niezmiernie, że ten deszcz złota przypadł w udziale nie tylko mnie i panu Jaźwińskiemu.

— Udaje! — pomyślał Karski i spojrzał na nią badawczo.

Ale na twarzy Chojeckiej malowało się tyle prostoty, ciemno-szafirowe oczy spoglądały tak szczerze, że Karski szepnął w duchu:

— Niesłusznie ją posądziłem.

Jednocześnie skonstatował, że panna Cho jecka jest bardzo młoda i bardzo ładna i mimowoli zrobił o niej uwagę na głos.

— Pani jest bardzo ładna i tak młoda.

— Palnąłem głupstwo — przemknęło mu przez myśl, gdy spostrzegł, że na policzkach Chojeckiej wykwitły żywe rumieńce — wszak ona ma prawo posądzić mnie, że mówiąc „młoda", myślałem „bardzo naiwna". Zdaje się, iż dzięki mej osobie, dostanie o pół miljona dolarów mniej.

— Komplement niezbyt udany — odezwał się sarkastycznie Jaźwiński.

W oczach Karskiego zamigotał gniew. Spostrzegła to Chojecka i chcąc zapobiec sprzeczce, odezwała się z uśmiechem:

— Wyglądam tylko tak młodo, w rzeczywistości mam dwadzieścia trzy lata.

Zanim Karski zdążył usprawiedliwić się ze swojego nietaktu, adwokat wyciągnął z biurka gruby plik papierów.

— Proszę państwa — rozpoczął — przystępujemy do sporządzenia aktu podziału spadku po zmarłym w Filadelfji inżynierze Antonim Ławińskim.

Zaczęło się wyliczanie akcyj różnych towarzystw eksploatujących tereny naftowe, cyfry, daty i t. d.

Karski nie wiele co słyszał i absolutnie nic a nic nie rozumiał. Uwagę jego pochłaniała całkowicie Maryla Chojecka.

— Jaka ona ładna — powtarzał w duchu, patrząc na młodą dziewczynę, która od czasu do czasu podnosiła na niego oczy, uśmiechając się figlarnie.

Po upływie dwóch godzin odnośny akt został sporządzany każdemu ze spadkobierców Ławińskiego doręczono dokument na mocy którego mógł otrzymać ze Stanów Zjednoczonych jeden miljon dolarów.

Karski żegnając się z Marylą wyszeptał nieśmiało.

— Wszak jesteśmy kuzynami, chociaż bardzo dalekimi, czy więc nie pozwoliłaby pani że ją odwiedzę i pożegnam, bo wyjeżdżam z Łodzi.

— Bardzo proszę — powiedziała swój adres i dodała.

— To pan wyjeżdża?

— Tak.

— Na długo.

— Mam zamiar kupić majątek ziemski i osiedlić się na wsi.

— Myślałam... — rozpoczęła Chojecka, lecz nie dokończyła, wyciągnęła do Karskiego rękę.

— Do widzenia.

— Do widzenia — powtórzył Karski, a wracając do domu, rozważał.

— O czem ona mogła myśleć.

III.

Noc była bardzo upalna, tak że w sypialni Borowskiego było pomimo otworzonych okien bardzo duszno.

Właściciel Borowa przewracał się w swojem łóżku z boku na bok nie mogąc zasnąć. Wreszcie zdenerwowany i zmęczony podniósł się z łóżka narzucił na siebie szlafrok i w pantoflach wyszedł do parku. Borowski zachowywał się tak cicho, że w całym dworze nikt nie zauważył jego wyjścia.

Znalazłszy się w parku Borowski skierował się w stronę starego pałacu.

— Podobno tutaj straszy — uśmiechnął się — nie sądziłem, że w obecnych czasach żyją ludzie, którzy wierzą w tego rodzaju bzdury.

Był już zupełnie blisko pałacu, gdy nagle zdjął go pewien nieokreślony lęk.

— Jeżeli rzeczywiście w budynku tym pokazuje się jakiś duch? — przemknęło mu przez myśl.

— Głupstwo — powiedział głośno dla dodania sobie odwagi. ale zamiast do starego pałacu powrócił z powrotem do dworu.

Zaopatrzywszy się w rewolwer i klucze od pałacu Borowski wyszedł z powrotem do parku i szybkim zdecydowanym krokiem poszedł w kierunku szarych ścian pałacu, błyszczących w jasnem świetle księżyca.

— Ano, zobaczę tego ducha, co to Charniczowi nie pozwolił spać, nieradzę mu się jednak spotykać ze mną, bo jakem Borowski, w łeb mu palnę, chociaż ten strach dobrego szlachcica udaje, bo w kontuszu i przy karabeli chodzi.

Po chwili Borowski otwierał drzwi prowadzące do dużej sieni. Zaskrzypiały złowrogo zawiasy.

d. c. n.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, Wacław Walter, w mieście Brzezinach zamieszkały, obwieszcza, że w dniu 17 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w sali posiedzeń sądu okręgowego w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego № 115, na żądanie Bolesława i Heleny małżonków Krawczyków odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomego majątku do Stefanji Dziedzianowicz należącego, we wsi Górze, w gminie Popień, w powiecie brzezińskim położonego.

Nieruchomość ta składa się z osady włościańskiej, zapisanej do tabeli likwidacyjnej pod Nr. 4 i zajmuje powierzchnię 14 pr. kw. 155 i pół; na osadzie znajdują się zabudowania pod słomą: 1) dwuizbowy dom z sienią murowany; 2) obora z bali zniszczona; 3) stodoła ryglówka; na osadzie rosnie około 60 drzew owocowych i kilka dzikich, a także wysiane 6 mtr. żyta.

Osada hipoteki nie posiada, w zastaw oddana nie jest, podlega sprzedaży w całości podług opisu z dnia 12 grudnia 1928 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 10,000.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć kaucję w wysokości zł. 1000 oraz świadectwo o pochodzeniu włościańskiem.

KOMORNIK
W. Walter.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, Wacław Walter, w m. Brzezinach zam., obwieszcza, że w dniu 13 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń sądu okręgowego w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 115, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację części osady włościańskiej, położonej we wsi Mikulinie, gm. Popień i należącej do Franciszka Kwiecienia.

Nieruchomość ta składa się z czwartej części osady włościańskiej zapisanej w tab. likw. Nr. 7 i zajmuje powierzchnię 9 morgów 127 i pół pr. (czyli hek. około 5,23), wraz z zabudowaniami pod słomą: wschodnią połową domu mieszkalnego z drzewa, jednoizbowego z sienią, 2) stodoła z drzewa, 3) wschodnią połową obory z kamienia, 4) studni i parkanów; przy ogrodzie znajduje się ogród owocowy, drzewa topolowe, a nad brzegiem rzeczki drzewa olszynowe.

Osada nie ma hipoteki. w zastaw oddana nie jest, podlega sprzedaży w całości płg. opisu z dn. 17.III. 1928 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy 7.000 zł.; przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyc kaucję w wysokości 700 zł. oraz świadectwo o pochodzeniu włościjańskim.

KOMORNIK
W. Walter

Do akt № 407 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P. Cyw., ogłasza, że w dniu 19-go marca 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chila Majera Rokitowicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 570

Łódź, d. 5 marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt Nr. 214 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. cyw., ogłasza że w dniu 15 marca 1929 r. od godz. 10 rano, w domu № 1, przy ul. Nowo-Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława i Władysławy Dziomdziora, składających się z maszyny do szycia, oszacowanych na zł. 550.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 343 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C, ogłasza, że w dnia 13 marca 1929 r., od godz 10 rano Łodzi, prz ul. Piotrkowskiej 79 i 83 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michuela Icka Dziganskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 555

Łódź, dn. 1 marca 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski,

Do akt № 10 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul. Radwańskiej № 3 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 15-go marca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 59, przy ulicy Rzgowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zygmunta Frycze, składających się z mebli oszacowanych na zł. 1005.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 1592 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Jan Rzymowski, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-go marca 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława i Lucyny małżonków Matysek i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1300

Łódź, dn. 28 lutego 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do akt № 329 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. cyw. ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 roku, od godz. 10-ej z rano w domu № 10, przy ulicy Różanej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Felicji Boraks, składających się z pianina, oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt, № 272 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru zamieszkały w Łodzi przy ul. Radwańskiej № 3 na zasadzie art. 1030 Post. Cyw, ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 r od godz. 10 rano w domu № 10 przy ulicy Różanej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Felicji Boraks składających się z kasy ogniotrwałej, oszacowanych na zł. 500

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakiłari.

Do akt № 1008 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańska № 3 na zasadzie art. 1030 Post. Cyw., ogłasza że w dnia 15 marca 1929 r. od godz. 10 rano w domu № 4, przy ul. Piastowskiego odbędzie się licytacja ruchomości należących do Herberta Petraka składających się z samochodu, oszacowanych na zł. 6000

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 338 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 15 marca 1929 r, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Pustej № 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Elbe", wł. Hersz Lejzer Berliner składających się z 3-ch maszyn pończoszniczych ocenionej na sumę 450 zł.

Łódź, dn. 1 marca 1929 r.

L. Naborowski.

Do akt № 303 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego № 207 będzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Bracia Suwalscy" składających się z maszyn, motoru elektrycznego, mebli i wagi dziesiętnej, ocenionych na sumę 10410 zł.

Łódź, dn. 2 marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 233, 234 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 15-ym marca 1929 r. od g. 10 rano w domu № 5 przy ul. Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „D. Sumeraj i S-ka" właśc. Maurycy Sumeraj, składających się z szali jedwabnych, oszacowanych na zł. 650.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt. № 386 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 r. o godz. 10 z rana w Łodzi, przy ul. Słowiańskiej 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Harsza i Estery małż. Klejman składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 1008 zł.

Łódź, dnia 1-go marca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.